

Maria Rutkowska

Czy wstrząs uzdrowi Czechosłowację?

Pierwsze prace nacjonalizmu czeskiego (Od specjalnej wysłanniczki)

Praga, we wrześniu — To pewne, że sytuacja obecna naszego kraju stwarza pomyślną koniunkturę dla wpływów bolszewickiej Rosji — powiedział mi jeden z przywódców narodowej opozycji. — Wierzy się w niezachwianą przyjaźń Rosji, teraz już po rozwianiu złudzeń o szczerości Anglii i Francji wierzy się w jedną Rosję. Jeśli wojny nie będzie, ta wiara pozostanie, bo nikt nie uwierzy bez doświadczenia, że Rosja nie byłaby w stanie pomóc, albo, że tragiczne następstwa wojny byłyby w znacznym stopniu dozwolone Rosji. dziś do tej wojny nas nakłaniające.

— Wiara w Rosję spotykam na każdym kroku — przyznał mi rozmówcy. — Jak jednak wygląda naprawdę w Czechosłowacji sprawa komunizmu?

KATOLICY Z KOMUNISTAMI

Cyfrы są dość jaskrawe. Na 300 posłów w parlamencie, komuniści mają 30 mandatów. Pozycka mocna. Jednak nie w sile czystego komunizmu tkwi zło najgorsze. Komunizm czysty, rewolucyjny, krwawy, ekstremistyczny, nie godzi się z psychiką trzeźwego, rozsądnego Czecha. Komuniści 100-procentowi, to tylko przywódcy. Niebezpieczeństwo większe tkwi w fakcie, że pośrednim wpływem komunizmu ulegają szerokie masy. Przyzytyczanie masy do tego, że komunizm nie jest wrogiem, że jest przecież organizacją legalną, ułatwia mu rozszerzanie wpływów. Najjaskrawszą ilustracją tego, jest współpraca katolickiego stronnictwa ks. Szramka z komunistami. Fakt, który w Polsce byłby nie do pomyślenia.

— Z dwójga złego — gdybyśmy mieli wybierać między dwoma reżimami: hitlerowskim nacjonalizmem i komunizmem bolszewickim, raczej łatwiej moglibyśmy przyjąć ten drugi. — Takie zdanie słyszałem często, bardzo często.

DEMOKRATYCZNA CHOROBA

Czechosłowacja chlubi się tym, że jest „wielką demokracją”. Demokratyczna mentalność zakorzeniona jest w czeskim społeczeństwie głęboko. Oczywiście, jak we wszystkich europejskich demokracjach, rządzą wpływy masonerii i marksizmu.

Te właśnie wpływy w sprzyjającym demokratycznym klimacie sprowadziły za sobą to, jaki dziś spotyka naród czeski.

Wewnętrznie społeczeństwo jest chore. Brak mu kościoła, który utrzymywałby mógł naród w nieustępliwym postawie. Wewnątrz panuje chaos polityczny, brak wielkiej myśli przewodniej, brak idei.

W parlamencie zasiadają silne grupy, mogące wykazać się wielkim dorobkiem prac społeczno-gospodarczych. W pierwszym rzędzie myślę o dużym i mocnym gospodarczo stronnictwie agrarnym. Cóż z tego, kiedy nie ma nawet wśród tych grup jakiegokolwiek politycznej. Z jednej strony socjal - demokraci ze swym lewym odpryskiem — komunistami, z drugiej szeregi ugrupowań o zabarwieniu nacjonalistycznym, ale nacjonalizm ich nosi na sobie piętno mentalności przedwojennej, przesiąkniętej demokratycznymi tradycjami, lub jest wprost sztyldem, przyjętym przez masonerię.

I jeszcze jedno zjawisko, zwykłe w każdej „wielkiej demokracji”. Uznawanie w zasadzie równouprawnienia dla wszystkich na równości, żyjących w państwie. W praktyce jest to równouprawnienie z warunkiem wyznawania tych samych zasad ideowych. Stąd współpraca z socjal-demokracją niemiecką, z żydami. W tym zagadnieniu tkwi jedno ze źródeł sprawy sudeckiej, takie podłoże ma w pewnym stopniu sprawa słowacka.

NOWE CZESKOSLOVENSKO

Jest przecież ruch, o którym u

nas wie się bardzo mało, w samej zaś Czechosłowacji w kołach rządowych mówi się niechętnie. Jest to ruch, nie występujący je-

wychodzą wydawnictwa ruchu, w chwili gdy tam, jak wszędzie, gromadzą się ludzie w atmosferze przygnębienia.

wszystko, co przeżywamy wstrząsnie wreszcie Czechosłowacją i strząśnie z niej skorupę zastarzałych pojęć i złudzeń? Może zdoła

drog życia bez oglądania się na innych?

Ruch młodych nacjonalistów walczy w tej chwili o wpływy wśród młodzieży akademickiej, gdzie dotąd panowały wpływy marksizmu. Procent zwolenników ruchu rośnie i jak twierdzą studenci z tej organizacji, z którymi rozmawiałam, dochodzi w niektórych miastach do 50 proc. Ruch idzie w teren, sięgając zaczyna do mas robotniczych i na wieś. W dzielnicach robotniczych Pragi spotkałam kilkakrotnie robotników, przyznających się do sympatii dla tego ruchu.

Oczywiście Nowe Czechosłowensko jest na początku drogi, mimo, że istnieje już lat 7. Stare wpływy zwalczać muszą wielkim wysiłkiem.

IDEA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO KORPORACJONIZMU

— Jak jest wasz program? — pytam prezesa organizacji inż. Streibla.

— Wyznajemy nacjonalizm chrześcijański. Przebudowę gospodarczą w oparciu o korporacjonizm chrześcijański. Walczymy z masonerią, mamy za sobą szereg prac i studiów z tej dziedziny.

Walczymy z żydami, głosimy antysemityzm, który pragniemy wreszcie zaszczerpić masom.

— A w polityce zagranicznej?

— Chcemy współpracy z państwami nacjonalistycznymi. Jesteśmy przeciw współpracy z Rosją. Uważamy sojusz z Rosją za największe niebezpieczeństwo. Jesteśmy za autonomią Słowaków na podstawie umowy pittsburskiej. Byliśmy za autonomią dla Sudetów i naszym zdaniem wcześniejsze załatwienie tej sprawy nie doprowadziłoby do rozrostu żądań prowadzących aż do oderwania ziem, które były od wieków czeskie.

— Czy ze strony rządu spotykają was represje?

— Stosowanie ostrych represji nie leży w zwyczaju rządów demokratycznych. Można walczyć dyskretniej, bez wywoływania oburzenia opinii.

— Czy organizacja wasza jest hierarchiczna.

— Nie. Nie jesteśmy wyznawcami totalizmu w państwie, ani „wodzostwa” w organizacji. To nie leży w psychice naszego narodu.

Władza organizacji spoczywa w rękach prezesa inż. Streibla i głównego naczelnictwa w osobach Jana Rysa, ks. Szwarzenberga, prof. Vrzalika, dr. Silki, kpt. Malena, kpt. Sonsedika, arcydziekana pilzneńskiego Ant. Havelki, prof. Nikolan i hr. Thun - Hohenstein. Ideologiem głównym ruchu jest myśliciel czeski, dr. Fraňt Mareš.

Czy i w jakiej formie ruch ten zdoła osiągnąć wpływy w Czechosłowacji trudno dziś o tym mówić. Jest w każdym razie ośrodkiem nowoczesnej myśli politycznej, załącznikiem czeskiego nacjonalizmu.

Niemcy w Czechosłowacji



Powyżej zamieszczamy mapkę, obrazującą rozmieszczenie mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji

sze oficjalnie w życiu politycznym. Ruch młodych nacjonalistów czeskich „Nowe Czechosłowensko”.

Trafiam do redakcji, w której

— Przeżywamy chwilę strasznego upokorzenia — mówi mi z gorczyca jeden z przywódców ruchu. — Może, tą jedną znajdujemy w tej chwili pociechę, może

wywołać jakąś reakcję przeciw wpływom masonerii, której zawdzięczamy możemy wszystko, co na nas przyszło, może zmusi naród do szukania jakichś własnych

PPS - i chce - i boi się

wziąć udział w wyborach sejmowych Socialistyczne wahania przedwyborcze

PPS jest tym stronnictwem opozycyjnym, które ma największą ochotę na wzięcie udziału w wyborach sejmowych. Wynika to z istotnego nastawienia politycznego tej partii. PPS od początku niepodległości, a jeszcze przedtem w Galicji, była stronnictwem, któremu zależało na do brych stosunkach z rządem. Oczywiście na wiecach, na publicznych zebraniach, w artykułach prasowych — liderzy P. P. S. grzmieli przeciwko burżuazjennemu rządowi. Za kulisami jednak ci sami liderzy bardzo chętnie rozmawiali z ministrami i uzyskiwali różne koncesje dla reprezentowanych przez siebie związków zawodowych. Przyzwyczajenie do takiego stanu rzeczy wyrobiło pewne określone metody socjalistycznego prowadzenia polityki. Jest rzeczą charakterystyczną, że od upadku rządu Morawskiego PPS była zawsze stronnictwem opozycyjnym, nawet wtedy, gdy miała w rządzie własnych ministrów. Wolalała zaś znacznie od posiadania ministrów otrzymywanie od ministrów burżuazyjnych różnych ustępstw i przywilejów.

Tego rodzaju taktyka polityczna jest ściśle związana z posiadaniem własnych posłów w Sejmie. Posłom bowiem o wiele łatwiej rozmawiać z ministrami, o wiele łatwiej zaofiarowywać ekwiwalent za ustępstwa i przywileje. Poza Sejmem tego rodzaju handelek idzie znacznie gorzej.

Dlatego też obecnie, gdy nadarza się nowa sposobność w postaci wyborów, PPS marzy o powrocie do Sejmu, o całkowitym powrocie do dawnej taktyki poli-

tycznej. Tym bardziej, że obecne wybory dają jej możliwość przeprowadzenia pewnej ilości swych kandydatów przez sito kolegów wyborczych.

Ordynacja wyborcza przewiduje w kolegiach wyborczych przed stawiciele związków zawodowych i pracowniczych. W ten sposób w okręgach miejskich PPS będzie posiadała pokaźną liczbę swych przedstawicieli w kolegiach wyborczych. Jeśli zaś do tego dodać poparcie żydów, które nie zawiedzie, jak świadczy o tym głos samego p. Apolinarego Hartgla w „Nowym Dzienniku”, to niewątpliwie PPS ma szanse postawienia własnych kandydatów.

PPS ma nie tylko szanse postawienia tych kandydatów, ale dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ma nawet szanse ich przeprowadzenia. Kandydatów komunistycznych nie będzie, gdyż wątpliwą rzeczą jest, by komuniści przeszli przez sito wyborcze. Żydzi bardzo chętnie rzucą swe głosy na kandydatów PPS. Nie będzie również kandydatów narodowych, którzyby reprezentowali radykalny program społeczny, a którzy mogliby być groźni dla wiernych synów staruszkii PPS.

W tak szczęśliwej sytuacji mogłoby się wydawać, że trzeba jak najspieszniej przygotowywać listę kandydatów, bo kto wie, czy już kiedykolwiek okoliczności złoży się tak pomyślnie.

Ale tymczasem inne partie opozycyjne nie kwapią się do wyborów, a biedaczka PPS sama się boi ryzykować. Bo coż powie opinia publiczna, gdy PPS, głosząca rewolucję społeczną i rząd to-

botniczo - chłopski, okaże się bardziej umiarkowaną od wszystkich innych stronnictw opozycyjnych? Co powiedzą na to młodsze elementy partii? Jaką okazję da się komunistom do atakowania?

I dlatego staruszkii PPS jest w rozterce. I dlatego wśród samych socjalistów są ludzie, którzy z bólem i żalem są jednak przeciwni braniu udziału w wyborach. Najbardziej typowym przedstawicielem tych kół jest b. poseł Zarembo. Ale PPS wciąż się jeszcze waha, oczekując, że może jakieś pomyślnie zmiany pozwolą jej na

tak upragnione wzięcie udziału w wyborach, w dodatku w tak pomyślnych dla siebie okolicznościach.

CZY WIESZ???

że KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI

liczą procent zaraz od następnego dnia po wpłaceniu pieniędzy i dopisują go dwa razy rocznie

Najwyżsi dostojnicy kościołni wizytowali parafie wołyńskie entuzjastycznie witani przez ludność

Przez cały ubiegły tydzień Prymas Polski, J.Em. ks. kardynał August Hlond, zwiedzał ważniejsze ośrodki Wołynia w towarzystwie Pasterza diecezji łuckiej JE. ks. biskupa Adolfa Szelągka a w części podróży JE. ks. biskupa sufragana Stefana Walczykiewicza.

W ciągu pierwszych dwóch dni w zwiedzaniu Wołynia wziął również udział JE. ks. nuncjusz Fr. Cortesi oraz JJEE. księża biskupi Gawlina, Kaczmarek i Sownik. Zwiedzanie Wołynia przez Dostojnych Gości rozpoczęło się w poniedziałek 12 września, nazajutrz po zakończeniu w Łucku obchodu jubileuszu 50-lecia kapłaństwa JE. ks. biskupa Szelągka.

W pierwszym dniu podróży Do stojni Goście udali się z Łucka do Olyki, gdzie odwiedzili kolegiatę i zamek książąt Radziwiłłów, uroczyste witani przez Kapitułę Olycką i podejmowani na zamku przez ks. Janusza Radziwiłła.

W drugim dniu (13 bm). Dostojni Goście udali się z Łucka do Dubna. Tam odwiedzili oni kolejno kościół parafialny, Papieskie Seminarium Duchowne, kształcącego kapłanów obrządku bizantyjsko - słowiańskiego oraz kościół ss. Opatrzności Bożej, witani przez duchowieństwo obu obrządków i olbrzymie tłumy wiernych, wśród których wyróżniała się

liczebnością i zapalem młodzież szkolna.

W kościele seminaryjnym przemawiał ksiądz Nuncjusz Apostolski arcybiskup Cortesi, zalecając wiernym obu obrządków wytrwałą służbę Kościołowi i Polsce oraz wzajemną miłość bratnią. Przemówienie Ks. Nuncjusza wygłoszone w języku włoskim, przetłumaczono natychmiast po polsku.

Z Dubna Dostojni Goście pojechali do Młynowa i Smordwy. Ze Smordwy, w dalszą podróż po Wołyniu, pojechał tylko J.Em. Ks. Kardynał Prymas, podczas gdy pozostali Księża Biskupi na czele z Ks. Nuncjuszem arcybiskupem Cortesim, udali się w drogę powrotną.

Ks. Prymas pojechał ze Smordwy do Krzemienia. Po uroczystym powitaniu ks. Prymasa od-

wiedził on kościół parafialny poczem udał się do Liceum Krzemienieckiego, gdzie odbył się obiad, wydany na jego cześć.

Nazajutrz w środę 14 września Jego Eminencja odwiedził Mszy św. w kościele licealnym.

Po Mszy św. ks. Prymas przemówił do młodzieży, zachęcając ją do budowania nowej Polski w oparciu o Krzyż Chrystusowy.

We czwartek 15 września Ks. Kardynał Prymas udał się w dalszą podróż do Równego. Po drodze z Łucka do Równego odbyło się uroczyste powitanie w Klewanu, Przyjęcie, zgotowane Ks. Prymasowi przez Równę, najludniejszą miasto i gospodarczą stolicę Wołynia, musiało zaimponować wystawnością i dosk. organizacją. J. Eminencję witano uroczystie w kościołach garnizonowym i parafialnym. Powóz, którym jechał J. Em. ks. Prymas w towarzystwie Pasterza diecezji łuckiej, doskownie, zasypano kwiatami. Po zwiedzeniu Targów Wołyńskich Jego Eminencja opuścił Równę.

W dalszej drodze Jego Eminencja odwiedził Międzyrzec Korecki, Korzec (o 2 km. od granicy). Babin, Hoszczę, Tudorów, wreszcie Kostopol i Janowa Dolinę. W sobotę, dn. 17 września ks. Prymas Polski opuścił ziemię wołyńską.

Nowy sposób agitacji

STRASBURG, 22. 9. W pobliżu Strasburga, nad brzegami Renu, po stronie niemieckiej ustawiono dużą tablicę, na której umieszczono napis „Jeden Naród, jedno Państwo, jeden Wódz”. W odpowiedzi na to w przeciągu kilku godzin po stronie francuskiej wzniesiono tablicę z napisem: „Wolność, równość, braterstwo”.

Spadek waluty włoskiej spowodowali żydzi

MEDIOLAN, 22. 9. Podczas gdy kurs oficjalny lira na szwajcarskich giełdach utrzymuje się od dłuższego czasu na poziomie około 23 fr. za 100 lirów, to kurs banknotów włoskich, które jeszcze miesiąc temu notowane były ok. 19 fr., spadł obecnie do 12,50 — 13 fr. Spadek lira przypisują dużej podaż, głównie — jak się zdaje —

wskutek nielegalnego wywozu pieniędzy przez żydów, opuszczających Włochy. W związku z tym na pograniczu szwajcarskim została ostatnio zastrzeżona kontrola podróźnych. Ponadto zabroniono obywatelom włoskim wyjeżdżać do kasyna w Camioni, stanowiącym enklawę włoską nad jeziorem Lugano.